

37 ~~10~~
24

PROTOKÓŁ

Harsnata, dnia 14 lipca 1949 r. Sędzia Przewodniczący Głównej Komisji B.Z.N. w Polsce
Mgr. Norbert Szumien, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
(Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-
wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Imię i nazwisko - Ławniczka Julia zd. Subda
Data i miejsce urodzenia - 64 lat
Imiona rodziców - Karimierz i Franciszka zd. Wardańko
Zawód ojca - gospodarz
Przynal. państwowa i narod. - polska
Wyznanie - rzymsko-katol.
Wykształcenie - 3 oddziały szkoły powsz.
Zawód - przy tym
Miejsce zamieszkania - Czerwiakowska 143 m 10 w 15-wie
Karalność - niekarana.

Wybuch powstania warszawskiego 1944 r. zastał mnie w domu przy
ul. Czerwiakowskiej 141. Dnia 2-go sierpnia 1944 roku około godz.
7-mej rano podjechało pod bramę naszego domu auto z Niemcami.
Od wozu Niemcy obrucili nasz dom pociskami zapalającymi, któ-
re wturcały przez okna do mieszkań. Ponieważ okna mieszkań
domu nr 141 były porażone pociskami, a żeby w ten sposób bro-
nić mieszkańców przed kulami, dom nasz szybko stał w pło-
mieniach. Mieszkańcy naszego domu oprócz Heroskich i doradczyń,
którzy zostali na pierwszym piętrze, byli ukryci w dole, sturcym
nam jako schron, a wykopany pod drewnianą kopą przylegają-
cą do naszego domu. Ja także nie zostałam do dołu i w chwili
kiedy Niemcy wrócili na podwórne staliśmy obok kopcy. Uprowadzi

jenne wejście do domu, wychodząc na podwórko zakrytym ścianą dla niepoznaki. Niemcy wysiedli na podwórko podpalili mieszcząc się na rowozór drewniane ściany. Wskutek zamu, jaki powstał, rajęło się siano przykrywające otwór domu. Ludzie w dole zaczęli się palić.

Tymczasem Niemcy zamierzali mnie (nadmieniam, iż byli to SS-owami) karać mi podejść do siebie. Gdy się zatrzymałem, wtedy SS-owam ^{z odległości około pięciu metrów} na rozkaz jednego, przypuszczalnie oficera, strzelili do mnie. Kulka przeszła mi ~~przez~~ ramię i wystręła przez plecy. (Świadek pokazuje niedużą bliznę na ramię po prawej stronie) Upadłem w pobliżu palącego się wejścia do domu. Gdy poczułem, że kamyczek palący mi się w ramię, poróżgatem się pod okap userej nopy. Tu przebrałem do drzwi, kiedy Niemcy odeszli. Niemcy widzieli, że się czołgam. Jednak ~~drugi~~ drugi raz do mnie nie strzelali. Gdy Niemcy odentli poróżgatem się dalej pod kratek brzo, gdzie nopa zaczęła się palić. Stąd podostałem do domki nijakiego Wolskiego, mieszkańca naszego domu, i tu upadłem. Widziałem z tego miejsca, jak z domu wybiegł mój syn wraz z kolegą. Mój syn miał spalone ubranie, kolega jego wypalał nogę, ^{co mi potem powiedział: Wesołowski} syn mój ciągnął go do szpitalu, byli do punktu sanitarnego mieszczącego się w zakładzie SS. Narazem przy ul. Lenińskiej 137. Niemcy do nich dwukrotnie strzelili, a następnie podszli do leżących i zabrali ich ze sobą. Do dzisiaj żaden z nich nie wrócił.

W dniu tym zginęło więc 13 osób: 11 w dole się spaliło, w tym 6-ciuo dzieci; dwóch zaś mężczyzn zabili przypuszczalnie Niemcy.

Naprawdę za mój miś widzieli Wesołowski i doroczyni której nerwówce nie pamiętam, przypuszczalnie Wesołowski będą niedwie.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Przedłożona
Teresa Zolt Łopuszński, Julia,
Norbert Jan

Archiwum
"a...
"z odległości około pięciu metrów"
"co mi potem powiedział: Wesołowski"
strona: 0038